

72

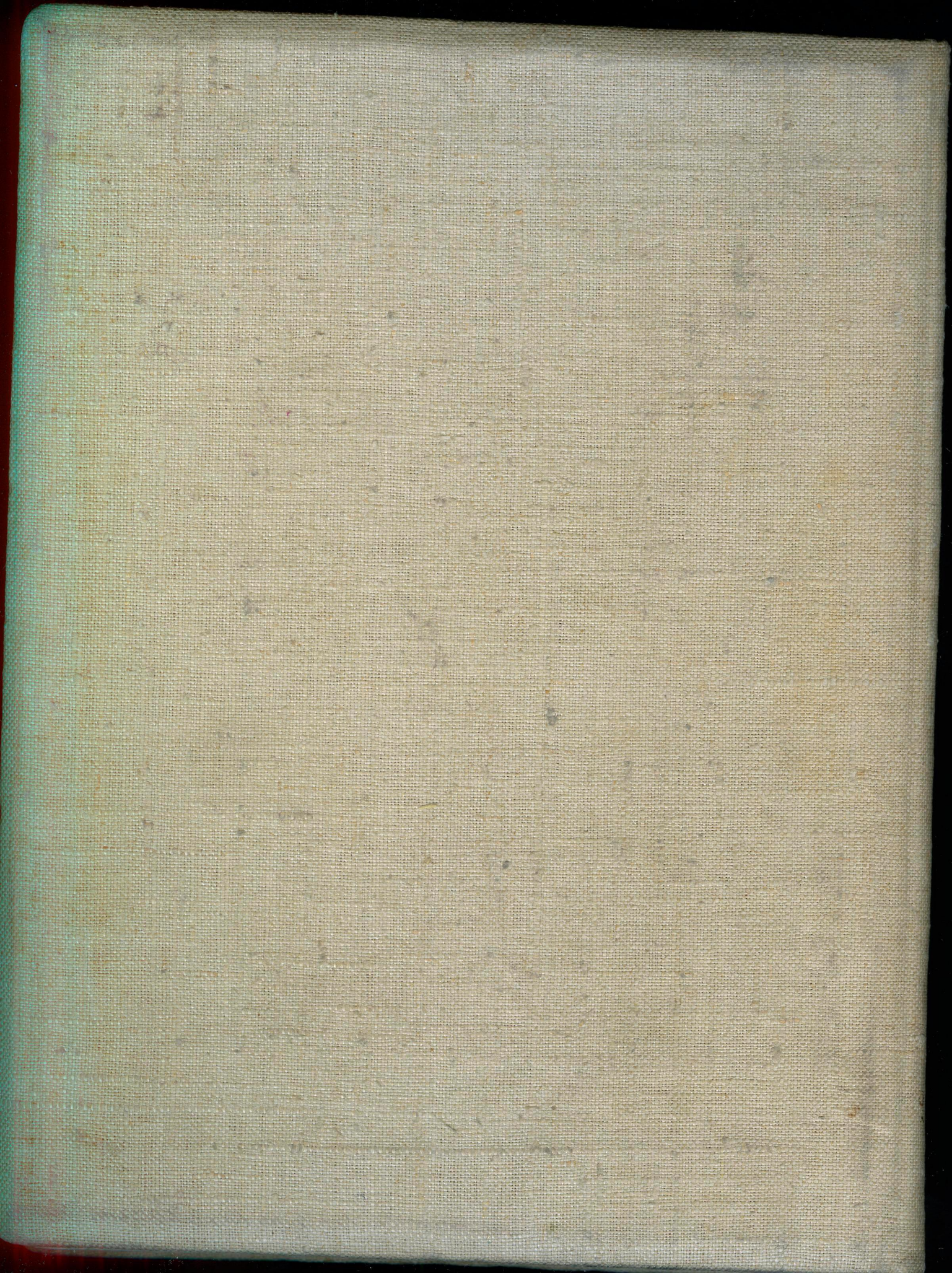
K-81-w.

27889

Alexander Kraushar

*Stara
Warszawa*





10 mth
9 mth under
1839.

924

2895

Charków. 25. marca 1916r.

w roku kultury Narodu Polskiego.

Tę, co na obczyźnie zastąpiła nam Matkę.

H. Łazarkiewicz.

H. Rymeris.

B. Orzech

S. Paerowski

Łódź Białe

E. Nowakowski

E. Pachlewski.

J. B. B. B.

H. B. B.

M. B. B.

M. B. B.

M. B. B.

M. B. B.

M. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

J. B. B.

WARSZAWA
ZA STANISŁAWA AUGUSTA

(1764—1795)

ALEXANDER KRAUSHAR

STARA WARSZAWA

I.

WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI FERDYNANDA HOESICKA

1914

79
K-81-W

ALEXANDER KRAUSHAR

WARSZAWA
ZA
STANISŁAWA AUGUSTA

(1764—1795)



WARSZAWA
NAKŁADEM KSIĘGARNI FERDYNANDA HOESICKA
1914

92 58
Прочитано
ЦНБ 1969

Центральна Наукова
БІБЛІОТЕКА ХДУ
ІНВ. № 127889
v45
v48

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.



Przeobrażenie Warszawy — jako grodu starodawnego, zaczątkiem swym zarania XII wieku sięgającego i, prawie że do schyłku XVI wieku, charakterystyczne znamiona starożytności: w obwarowaniu swem obrotnem, w świątyniach, gmachach publicznych i zabudowaniach prywatnych noszącego, — na miasto stołeczne wielkiego państwa, rezydencję królów i magnackich rodów krajowych, datuje się dopiero od pierwszej połowy XVII-go stulecia, właściwie zaś, od czasów panowania Zygmunta III Wazy, który krakowską swą rezydencję, po pożarze zamku na Wawelu, przeniósł był w r. 1596 do dawnej stolicy Mazowsza.

Jeszcze za Jagiellonów i za Batorego była Warszawa miasteczkiem o ludności nie wielkiej, zamkniętem w obrębie dzielnicy Starej, z wijąciami się wśród niej ciasnymi uliczkami o niepozornych, gdzieniegdzie ozdobnych, kamieniczkach i domostwach, ujętem w kłamrę podwójnych obrotnych murów, z wieżami, basztami i bramami, których szczątki przed niewielu jeszcze laty przypadkowo odkopano. Pomniki i gmachy okazalsze Warszawy, dziś jeszcze, w formie pierwotnej, lub zmienionej, na Krakowskim Przedmieściu wznoszące się, powstały dopiero w połowie wieku XVII. Stolica przedtem wszcz się rozciągająca, naraz zaczęła się wydłużać i zabudowywać w kierunku wybrzeża Wisły, ku Krakowowi. Świątynie i gmachy tej nowej podówczas dzielnicy miasta, w części, dziś jeszcze trwające, jak np. z — istniejących dziś — kościoły: OO. Bernardynów, Karmelitów, Wizytkowski i Misyonarski Św. Krzyża, a z nieistniejących: kościół Dominikanów Obserwantów, oraz pałace: kró-

lewski, Kazanowskich, Służków, Kazimierzowski, kolumna Zygmunta, statua Najświętszej Panny Passawskiej — wszystkie owe, w części ocalałe zabytki — powstały w wieku XVII, lub też — o ile dotyczy świątyń — z drewnianych kaplic zmieniły się na kościoły murowane. Lecz i w owym stuleciu, i daleko później jeszcze, od ulicy Świętokrzyskiej, w kierunku Nowego Świata, ciągnęły się grunta uprawne i ogrody, które jeszcze za naszych czasów nęciły oko zielenią i bujnym w letniej porze kłosem, wzdłuż ulicy Marszałkowskiej.

Istotna Warszawa, już jako miasto stołeczne, z wieżycami świątyń, okazałymi pałacami i lichymi dworkami, ześrodkowywała się do początków XVIII wieku w Rynku Staromiejskim z przyległościami i na Krakowskim Przedmieściu, gdzie wznosiły się kamienice: Boglewskich, Czarneckich, Radziejowskich, Podoskiego, wojewody ruskiego Sobieskiego, Denhoffów, Chądzyńskich i gdzie, oprócz pałacu Kazanowskich, odznaczał się okazałością pałac Kazimierzowski, którego opis podany przez budowniczego i muzyka królewskiego Adama Jarzębskiego w Gościńcu z r. 1643, przypomina zaczarowane bajki Scheherezady. Na owym pałacu i kościele ks. Misyonarzy, później Świętokrzyskim i tak zwanej kaplicy moskiewskiej, carów Szujskich, kończyła się stołeczna Warszawa. Nowy Świat zajmowały grunta starościańskie, miejskie i szpitalne, gdzie rolnicy posiadali skromne dworki drewniane.

Od strony północnej, gdzieniegdzie widniały pałace i dwory: Daniłowiczów, na Reformackiej ulicy, dwory: Gorayskich i Leszczyńskich; na Bykowej zaś, później ulicy Długiej, szereg domów mieszkańskich, murowanych i drewnianych. Z nastaniem rządów Augustów Saskich w zaczątku XVIII wieku przeistaczać się zaczął wygląd średniowiecznego grodu na miasto o cechach nowożytnych. Historyograf miasta, lekarz Erndtel, w dziele swem wydanem w Dreźnie w roku 1730 pod tytułem *Varsavia physice illustrata*, wystawia rozkwit Warszawy, jej ogrody, położenie i murowane w stylu włoskim pałace, pomiędzy którymi wylicza 21 wyjątkowo ozdobnych.

Zanim równomiernie z rozszerzaniem się obwodu Warszawy i powstawaniem nowych kościołów, jak np. Bazylianów, Dominikanów Obserwantów, Bonifratrów, Trynitarzy na Solcu i Kalwaryi Ujazdowskiej, zaczęto wprowadzać do jej gospodarki wewnętrznej ład

europijski w brukowaniu i oświetlaniu ulic, co się stało dzięki energii i pamiętnym zasługom komisji brukowej, na której czele stał przez czas długi Franciszek Bieliński, wielki marszałek koronny za Augusta III, i, zanim do poprawienia warunków higienicznych miasta przyczyniły się nowo powstałe w owej epoce szpitale: Dzieciątka Jezus, Św. Rocha i Św. Łazarza; monarchowie sascy i ich ministrowie, przyzwyczajeni do okazałości swej drugiej, nadelbiańskiej stolicy, zaczęli przyozdabiać Warszawę szeregiem pałaców o architekturze barokowej, w rodzaju nowej rezydencji z ogrodem przy ulicy Królewskiej, lub też w rodzaju wspaniałego pałacu Brühlowskiego, nadto koszarami murowanymi w okolicy Ujazdowa, na gruncie pałacu Kazimierzowskiego i koszar Mirowskich na Wiedzi.

Pamiętką owych dążeń do nadania Warszawie charakteru miasta nowożytnego i odbiciem rezultatów w tej mierze osiągniętych, jest pierwszy okazały, zdobny wieńcem okalających go pałaców, plan miasta Warszawy, wykonany wzorowo przez inżyniera i pułkownika Ricaud de Tirregaille'a, wydany w r. 1762 sumptem i staraniem marszałka Bielińskiego.

Wydanie owego cennego planu stolicy Polski, jaką była na schyłku przeszło sześćdziesięcioletniego panowania cudzoziemskiej saskiej dynastii, po ustaniu rządów jednego z najbardziej polskich, polskimi zaletami umysłu i duszy zdobnych monarchów, Jana Sobieskiego, wyprzedziło na lat parę zaczątek nowej w dziejach krajowych epoki — powierzenia ponownego berła królewskiego Polakowi, Stanisławowi Poniatowskiemu.

To, co Stanisław August dla rozkwitu Warszawy w ciągu trzydziestoletniego swego panowania uczynił i, co, po rozszarpaniu na strzępy jej organizmu państwowego, pozostawił po sobie, choćby w resztkach zamierzonych reform pod względem upiększenia stolicy i jej okolic, daje dostateczną podstawę do wniosku o niespożytych zasługach owego wysoce wykształconego i w sprawie zachowania charakteru polskości — owej za rządów Saskich skosmopolityzowanej — stolicy, niewątpliwie na wdzięczną pamięć potomności zasługującego monarchy.

*

*

*

I *

Nie wchodzi w zakres i zadanie niniejszego zarysu scharakteryzowanie Stanisława Augusta jako króla, przedstawiciela władzy państwowej tej Rzplitej, która przy objęciu przezeń berła królewskiego była jeszcze niezależną, w granicach swoich zupełną i niepodzielną, przy złożeniu zaś tego berła — zdruzgotaną, przez sąsiadów rozebraną i cech samoistności pozbawioną.

Sąd w tej mierze wydali już historycy polscy, jednomyślnem, a zgodnem z sumieniem ogółu, potępieniem rządów króla, który nie umiał z godnością piastować powierzonego sobie dostojęństwa i, który trzymając się oburącz pokalanego przedajnością berła, nie zawsze sprawę publiczną, lecz interes osobisty miał częstokroć na względzie.

A jednak, pomimo ustalonego sądu ujemnego o wartości moralnej Stanisława Augusta, historycy i biografowie jego rządów nie odmawiają owemu nieszczęsnemu monarsze wiekopomnych w sprawie usiłowań odrodzenia Narodu zasług. Ujawniły się owe niespożyte zasługi: w dziedzinie oświaty — przez zachętę do tworzenia towarzystw naukowych, przez odrodzenie akademii w Krakowie i Wilnie, przez czynny współdział w wytworzeniu komisji edukacyjnej — pierwszego w Europie ministerium oświecenia narodowego — szkół rycerskich w Warszawie i w Wilnie, przez utworzenie obserwatorium astronomicznego w zamku królewskim, urządzenie biesiad czwartkowych w gronie najznakomitszych uczonych, przez wyznaczanie medali dla mężów cnotliwych i uczonych w kraju i zagranicą, przez podniesienie obronności kraju w ustanowieniu odlewni armat i fabryk broni, przez zachęcanie inżynierów do układania kart militarnych pogranicznych, przez zachętę do budzenia wytwórczości przemysłowej i rozwoju handlu krajowego, przez dawanie przykładu w tworzeniu zbiorów rękopisów krajowych, bibliotek, ekspedycji naukowych do Włoch i do Szwecji, przez zakładanie ogrodów botanicznych w Grodnie i w Wilnie, akademii sztuk pięknych, pracowni artystycznych w Warszawie i w jej okolicach, przez tworzenie kolekcji obrazów, posągów i rzeźb na Zamku, wysyłanie młodzieży do Grecji, Rzymu i Paryża dla studyowania architektury, malarstwa i rzeźby, przez zachętę do utworzenia księgi praw ogólnych krajowych, do pisania dziejów narodowych, przez usiłowania

skuteczne w sprawie polepszenia losu włościanstwa polskiego i stanu rolnictwa krajowego.

Dzięki tego rodzaju zasługom Stanisława Augusta, nawet najsurowszy z jego sędziów, prof. Korzon, mógł wygłosić zdanie, iż »już w pierwszym dwudziestoleciu jego rządów płonęło w Polsce duże ognisko literatury, nauki i szkolnictwa, które zawsze ów król



WIDOK WARSZAWY Z ROKU 1770

BERNARDA BELLOTTA CANALETTO.

podsycał; że dzięki jego dobroczynnemu wpływowi wzrosło pokolenie sejmu czteroletniego, które przeobraziło i odrodziło Polskę».

Odwiódłoby to na daleką metę od zadania tutaj podjętego — jeśliby dla uzasadnienia poglądu o dodatnim wpływie króla Poniatowskiego na rozkwit kultury Narodu polskiego na schyłku w. XVIII, zestawień i porównań ze sobą umysłowość społeczeństwa rodzimego z czasów Augustów Saskich, z umysłowością epoki, której wyrazem byli twórcy niewygasłej pamięci ustawy majowej.

Zadanie moje jest skromniejsze. Zamierzam w zwięzłym zarysie uwypatnić jedynie udział czynny Stanisława Augusta w przeobrażeniu Warszawy, — z miasta o cechach kosmopolitycznych, wytworzonych podczas i w następstwie długiego panowania dynastii saskiej, — na miasto z charakterem wybitnie rodzimym, wzbogacone licznym szeregiem gmachów publicznych, których architektura, ujawniająca styl szlachezny, stała się, i jest do dziś jeszcze, przedmiotem podziwu znawców.

*

*

*

Jako estetyk i smakosz w rzeczach sztuki otaczał się Stanisław August przez cały czas swego panowania licznym zastępem artystów ze wszystkich dziedzin: architektury, malarstwa i rzeźby.

Dwór królewski był przybytkiem kunsztów, a to, co dzisiaj wypełnia historię sztuki rodzimej treścią nieprzedawnialną, mogącą śmiało, choćby tylko w dziedzinie budownictwa i malarstwa, iść w paragon z dziełami sztuk plastycznych Zachodu Europy z wieku XVIII, wszystko to zawdzięcza swój początek i rozkwit artystom czasów Stanisława Augusta, takim, jak: Bacciarelli, Canaletto, Lesueur, Orłowski, Norblin, Grassi, Marteau, Chodowiecki, Vogel, Lampi, Ploersch, Czechowicz, Smuglewicz, Woyniakowski, Pink, z budowniczych zaś: Fontana, Aigner, Merlini, Kubicki, Kamzetter i Zug. Dzieła tych wyjątkowo uzdolnionych artystów rzucają jasne światło na epokę przełomową w dziejach krajowych. Świadczą one o znamienym wpływie estety Stanisława Augusta na rozwój sztuk wyzwolonych w Polsce, wpływie, dzięki któremu, w ogólnej historii sztuk plastycznych w Europie, sztuka polska jego epoki, przede wszystkim w dziedzinie malarstwa, zajmuje stanowisko tak wybitne, iż jej rozwojowi i dziejom jej, autor francuski, Fournier-Sarlovez, poświęcił niedawno obszerną, wspaniale wydaną księgę.

*

*

*

Lecz arcytwory malarskiej sztuki przekazane nam przez epokę Stanisława Augusta nie łatwo są ogółowi dostępne. Przechowując się po pałacach i magnackich dworach, a niekiedy i w prywatnych zbiorach, mogą być one podziwiane jedynie przez nielicznych miłośników, lub stanowić przedmiot specjalnych badań znawców. Rozleglejszą jest sfera oddziaływania na ogół — dzieł architektury. Wystawione na widok publiczny nęcą one oko szeregu pokoleń, wskrzeszając w nich wspomnienia czasów dawno ubiegłych i budząc refleksy nad zmiennością losów dziejowych i znikomością aspiracji twórców owych dzieł do wiecznotrwałego istnienia. Już ze względu na takie oddziaływanie zabytków budownictwa dawnego na uczucia pokoleń żyjących, na utrzymywanie nici tradycji między tem co było, a co z przeszłości pozostało — naturalną i zrozumiałą jest dążność umysłów myślących i czujących serc do pielęgnowania i szanowania zabytków architektury i wogóle wszelkich pamiątek skojarzonych z tradycją przeszłości. Najwspanialsze dzieło sztuki malarskiej z odległych wieków nie jest w stanie budzić w pokoleniu żyjącem tak serdecznych wzruszeń, jak budzi w jego sercu widok niepozornej kamieniczki, ruiny, lub zrębu posągu, skojarzonych z jakim faktem dziejowego znaczenia.

Takie uczucia, wspomnienia i refleksy wywołują w nas zabytki budownictwa, zapoczątkowane, lub też przetworzone i wykonane, w czasach przełomowych epoki Stanisława Augusta.

Na pierwszy plan wysuwa się najwspanialszy, staraniem owego króla przebudowany ostatecznie, upiększony i w obecnej jego formie potomności przekazany, zabytek architektoniczny b. Stolicy Rzplitej — Zamek królewski.

Pierwszą, pewniejszą wiadomość o zamku warszawskim, jako z dawna już istniejącym, mamy w potwierdzeniu z r. 1350 przez Kazimierza księcia mazowieckiego swobód dla wsi archidyakonu warszawskiego, z zastrzeżeniem dopomagania do odbudowy owegoż Zamku. Dokument z roku 1379, w roku ubiegłym, 1913, dopiero, ogłoszony w całości przez prof. Wierzbowskiego w zbiorze przywilejów Starej Warszawy, wzmiankuje już o dwu wieżach zamkowych i o bramie miejskiej, znanej w dziejach Warszawy pod nazwą bramy krakowskiej, w r. 1818 w celu rozszerzenia Placu

Zamkowego doszczętnie zburzonej, której ślady pozostały w pięknych posągach, zdobiących fronton pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu. Również dokument księcia Bolesława Mazowieckiego z r. 1432 wspomina o dworze książęcym, oprócz którego, książęta mazowieccy posiadali zameczek przy rogu Starego Miasta i Wąskiego Dunaju, dziś własność Towarzystwa miłośników historii stanowiący.

Zamek warszawski, zrazu drewniany, przebudowanym został przez Zygmunta Augusta, z użyciem do tego kamienia i cegły, a zakończonym przez Zygmunta III Wazę w formie pentagonu, na wzór Zamku, który matka jego Katarzyna Jagiellonka, królowa szwedzka, wystawiła w Drottingham na wyspie Lafon.

Zjechał doń król z dworem swoim po pożarze zamku na Wawelu w r. 1596, jako do nowej swej rezydencji. Władysław IV poleciwszy pod kierunkiem i według planów swoich architektów: Afaity, Mollego i Boratiniego, zburzyć przedzamkowe budynki, otworzył dostęp do Zamku od bramy krakowskiej i na rozszerzonym placu dźwignął Zygmuntofską kolumnę. Ogród przed Zamkiem nad Wisłą się rozciągający powstał na gruncie własnym ongi królowej Anny Jagiellonki, wdowy po Stefanie Batorym, która go w r. 1596 od mieszczanina Pruszyńskiego nabyła i rodzinie Zygmunta Wazy przekazała. Na tym to gruncie stanął następnie pałacyk królewicza Ferdynanda przez Szwedów zburzony i w resztkach gruzów oddany następnie w użytkowanie malarzowi Augusta II, kawalerowi Janowi Roznerowi.

Stan rezydencji królewskiej w połowie wieku XVII opisał muzyk i budowniczy Adam Jarzębski w Gościńcu swoim z r. 1643, wystawiając bogactwa jego sal ukraszonych zwierciadłami, ozdobionych obrazami historycznymi i sali, gdzie się odprawiały wesela, gdzie wyprawiano komedye, tragedye i skoki włoskie.

Za Jana III urządzenie wewnętrzne Zamku zyskało na świetności, prócz tego starał się ów król uczynić plac zamkowy strojnierzszym przez estetyczną przebudowę Bramy krakowskiej, która z pojedynczej, stała się dwoistą, w formie ozdobnej kamienicy, z herbem Janina na frontonie.

Następcy Sobieskiego, Augustowie Sascy, usiłowali podnieść



TARAS B. ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE PRZED POŻAREM W R. 1767.

Z OBRAZU BELLOTTA CANALETTA.

(GALERIA KRÓLEWSKA W DREZNIE).

MADE IN
ANTONY C. CO.



HALLA B. ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE PRZED POŻAREM Z R. 1767.

Z OBRAZU BELLOTTA CANALETTA.

(GALERIA KRÓLEWSKA W DREZNIE).



i przystosować architekturę Zamku królewskiego do wzorów praktykowanych w stolicy saskiej. Opis zamku z ich epoki pozostawił nam lekarz nadworny Erndtel. Według niego, zabudowania zamkowe tworzyły trzy części, z bramami oddzielnymi i dziedzińcami. W pierwszej był gród, gdzie się odbywały sądy starościńskie, w drugiej były mieszkania królewskie, sale obrad sejmowych i archiwa koronne, trzecią zajmowali dworzanie.

Najwięcej szczegółów architektury zewnętrznej Zamku z czasów ostatniego Sasa uwydatnił malarz Canaletto il giovine, na dwóch wielkich obrazach olejnych, znajdujących się w galerii królewskiej w Dreźnie pod NN. 635 i 636, które przedstawiłem w N. I Tygodnika Ilustrowanego z roku 1904. Dają nam one wyobrażenie o egzotyzmie architektury, jaką zamierzili wprowadzić do fasady Zamkowej królowie sascy, co jednak zniweczył doszczętnie pożar Zamku w r. 1767, w chwili właśnie, gdy Stanisław August zostawszy królem polskim, przystąpił do odtworzenia Zamku królewskiego w jego pierwotnej, przez parowiekowe trwanie uświęconej, postaci.

Pożar Zamku z r. 1767 zniszczył skrzydło pałacowe od strony kościoła OO. Bernardynów. Król w otoczeniu dworzan i wojska przybył na miejsce wypadku i siedząc na koniu w stroju francuskim, oglądał dzieło dokonanego zniszczenia. Tę to właśnie scenę odtworzył Bernardo Canaletto na wspaniałym obrazie, który przez lat kilkadziesiąt znajdował się w Zatorze, w pałacu ongi Anny Potockiej, zanim go z drugim obrazem, przedstawiającym taras zamkowy, zmarły August hr. Potocki sprowadził do swego pałacu warszawskiego, gdzie się dotychczas znajduje.

Bezzwłocznie po objęciu tronu zajął się Stanisław August przebudową zewnętrzną i wewnętrzną Zamku.

Odkupiwszy działki gruntów przyzamkowych, Rowenowskiemi, Boratynowskiemi i Płochockiemi zwanych, włączył je król do terytorium zamkowego i z mocy uchwały sejmowej 1766 r. (Vol. leg. 445) nabył od księcia Jerzego Dominika Lubomirskiego, podkomorzego wielk. koronnego pałac ozdobny z dachem pokrytym blachą, od czego też jego nazwa powstała. Pałac ów, po śmierci królewskiej, drogą spadku dostał się Józefowi ks. Poniatowskiemu.